PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, środa 27 maja 1931 r. Nr. 119.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. Polska a Niemcy. Po sesji Rady Ligi. — **Zagadnienia ogólne.** Po sesji Rady Ligi. Austrja a Niemcy. Sprawa rozbrojenia. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Państwa bałtyckie.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POLSKA A NIEMCY. PO SESJI RADY LIGI.

The Manchester Guardian 25.V, Korespondent z Genewy, podając streszczenie debaty w Radzie Ligi nad sprawą mniejszości na G. Śląsku, pisze, iż uzasadnienie przez Hendersona odroczenia sprawy do sesji następnej wywołało ogromne zadowolenie w kołach niemieckich, gdzie wyrażono opinję, że mowa Hendersona uratowała stanowisko Curtiusa w Niemczech i że zadowolenie z tego powodu było widoczne na jego twarzy.

Podając komunikat Komitetu Trzech w sprawie ukraińskiej, korespondent podkreśla, że początkowo komunikat ten wywołał niezadowolenie wśród Ukraińców, lecz następnie przekonali się oni, iż muszą czytać pomiędzy wierszami, albowiem Komitet Trzech otrzymał od rządu polskiego poważne zapewnienia i oznajmił rządowi polskiemu, czego się od niego spodziewa. Zdaniem korespondenta, zadawalającem rozwiązaniem byłoby nadanie Małopolsce Wschodniej autonomji, chociaż mniejszość narodowa stanowi większość na Ukrainie polskiej.

The Daily Telegraph 25.V, streszczając w koresp. z Genewy przebieg sporu polsko-niemieckiego na Radzie Ligi odnośnie mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, podkreśla że Henderson opowiedział się zdecydowanie po stronie Niemiec. Co się tyczy kwestji ukraińskiej, korespondent pisze, iż wg. wiadomości ze źródeł autorytatywnych sytuacja w Małopolsce Wschodniej jest tego rodzaju, że o ile do następnej sesji Rady Ligi nie zostanie osiągnięte jakieś porozumienie pomiędzy rządem polskim a mniejszością ukraińską, to przyszłej sesji wypadnie rozwiązać poważny problemat.

The Daily Telegraph 25.V, donosząc w koresp. z Warszawy o zamierzonej manifestacji antypolskiej przez Stahlhelm w pobliżu granicy górnośląskiej, pisze, iż tego rodzaju manifestacja jest w sprzeczności z deklaracją Curtiusa w Genewie, iż Niemcy nie uczynią nic takiego, co mogłoby skomplikować jeszcze bardziej sytuację na G. Śląsku.

News Chronicle 25.5. Wilson Harris, korespodent z Genewy donosząc o zakończeniu sesji Rady Ligi podaje w streszczeniu przebieg sporu polsko-niemieckiego na G. Śląsku p. n. „Pojedynek Niemiec z Polską".

Frankfurter Ztg. 26.V, w koresp. z Warszawy podaje w streszczeniu wywiad min. Zaleskiego, ogłoszony przez prasę polską.

„Wywody min. Zaleskiego — pisze dziennik — charakteryzuje naogół zadowolony ton okresu świątecznego, ale dają one odczuć, że Polska właśnie w tych sprawach, które dotyczą jej własnych interesów, nie dostrzega zupełnego spełnienia swoich życzeń".

Berliner Tageblatt 23.V, zamieszcza artykuł o Gdyni i omawia współzawodnictwo Gdańska z tym nowym portem.

Autor podnosi, że żądanie Gdańska, aby Polska w pełni wykorzystała port gdański, oznaczałoby zamknięcie ruchu w Gdyni, która dzisiaj już obejmuje trzecią część całego ruchu morskiego Polski. Przez oba porty bowiem w 1930 r. przeszło 11,838,000 ton towarów.

„Nie jest winą Polski — pisze autor — że kryzys gospodarczy podrywa pomyślny rozwój państw. Również nie jest jedynie winą Polski, że traktat wersalski wytworzył w delcie Wisły sytuację, która musiała się z biegiem czasu okazać jako niemożliwa do utrzymania. Ale w interesie Polski leży, aby ta niemożliwa sytuacja nie objawiała się zbyt rychło i zbyt jaskrawo. Cierpliwość Polski dzisiaj jest wystawiona na próbę przez zajścia gdańskie, jest to rzeczą niewątpliwą. Ale cierpliwość ludności gdańskiej jest wysta-

wiona na próbę, jeżeli nie przez Polskę, to przez wspomnianą sytuację, w myśl której Polska działa. Jeszcze jedno: należy oczekiwać, że ze względu na Polskę ukróci się cugle Hitlerowcom w Gdańsku. Nie można zaś oczekiwać, że w krótkim czasie przeminie wielki kryzys, a z nim ustanie „intensyfikacja traktatu wersalskiego".

Deutsche Allg. Ztg. 24.V, ogłasza szereg artykułów pod ogólnym nagł. „Co jest warta przyjaźń francuska", a mianowicie, artykuł posła G. Mutiusa p. n. „Dla Rumunji", K. Lewińskiego (Gen. konsula) p. n. „Dla Stanów Zjednoczonych", Dr. W. Simsona p. n. „Dla Grecji", Hansa Fürstenberga p. n. „Dla Jugosławji", H. E. Lindeinera - Wildau p. n. „Dla Czechosłowacji", — p. n. „Dla Włoch", Gayla p. n. „Dla Polski".

Ostatni artykuł kończy się uwagą, że niema żadnych widoków, aby Polska „doszła do rozsądku i zechciała przełożyć przyjaźń niemiecką nad francuską". „Beczka prochu — pisze on — na europejskim wschodzie jest otwarta. Gdy Polska będzie nadal uprawiała politykę zagrażającą pokojowi i przyszłości wschodu, nie wyłączając jej samej, to oparcie się o przyjaźń francuską przedewszystkiem ma dla niej wartość".

Algemeen Handelsblad 11 i 17.V, w koresp. z Berlina, opisując uroczystości polskie w Katowicach, oświadcza:

Należy wskazać, że młode Państwo Polskie, z jego zaletami i wadami, powinno być brane bardzo na serjo. W Niemczech początkowo zbyt nieostrożnie śmiano się z „Polnische Wirtschaft". Przez dwa lata nieobecności korespondenta w Polsce nastąpił dalszy postęp. Również wzrósł parjotyzm. „Ukochanie przez ten naród państwa jest — pisze koresp. — prawdziwe nawet w objawach, które się dla nas wydają przesadnemi, jest silniejsze, niż przeciwieństwa polityczne, których tu nie brak. Mniej sympatyczny jest sposób, w jaki to ukochanie objawia. Mianowicie przez upodobanie do militaryzmu, które usprawiedliwia konkluzję, że Polska stała się Prusami dzisiejszemi". Korespondent pisze dalej, że cała ludność Polski bierze udział w obchodach narodowych, przyczem ponownie wraca do charakterystyki Polski, jako państwa militarystycznego. A dalej: „Jeżeli w Holandji panuje zdanie, że wojna światowa ograniczyła do minimum skłonność narodów do bawienia się w żołnierzy, to wystarczy pojechać do Polski, by dojść do innych konkluzyj". Armja polska — zdaniem koresp. — czyni doskonałe wrażenie.

„Armja ta, która w poważnej części nie przechodziła okropności wojny, która posiada umysłowość niemieckiej z przed katastrofy 1914 r., przedstawia siłę wojskową, z którą Europa powinna się poważnie liczyć. Polski militaryzm dzisiejszy dowodzi, iż nie należy mieć przesadnych złudzeń odnośnie zmienionej na skutek wojny umysłowości".

Oprócz Katowic był korespondent na Targach w Poznaniu. Uwagi, jakie korespondentowi nasunęły Targi, streszczają się do stwierdzenia postępu od czasu wizyty korespondenta z przed dwu laty, a w innem miejscu do oświadczenia, że „Targi i w tym roku wyraźnie dowiodły, że doprowadzony do ostateczności protekcjonizm musi utrzymywać przy życiu przemysł, którego produkcja nie byłaby w stanie konkurować z przyległemi Niemcami".

L'Ere Nouvelle 23.V, omawia w art. G. Lalanne'a deputowanego z Landes i prezesa komisji rolniczej, polsko-niemiecką umowę, regulującą wywóz i ceny żyta. Niemcy i Polska, chcąc zapobiec spadkowi cen. który doszedł w 1930 r. do 50% cen z 1929 r. stworzyły wspólnym wysiłkiem polsko niemiecką komisję żytnią z siedzibą w Berlinie. Od chwili rozpoczęcia działalności komisji żytniej, t. j. od 25. II. 1930 r., aż do 31. XII. 31 r., sprzedano za jej pośrednictwem 322.240 ton żyta, z czego 262.600 ton przypada na Polskę. Jednym z godnych uwagi rezultatów działalności polsko-niemieckiej komisji żytniej było utrzymanie się cen polsko-niemieckiego żyta na rynkach neutralnych na poziomie wyższym od cen żyta sowieckiego. Z tego wynika, że przy dobrze zorganizowanem handlu, nie należy obawiać się dumpingu sowieckiego. Powstaje więc pytanie, czy ogólno-europejska umowa zbożowa nie zdołałaby w praktyce uregulować cen na zboże i utrzymać je na pewnym poziomie, nie powodując przytem żadnych złych skutków.

Z AGADNIENIA OGÓLNE

PO SESJI RADY LIGI.
AUSTRJA A NIEMCY.
SPRAWA ROZBROJENIA.

Journal des Débats 25.V, w art. Pierre Bernus'a p. n. „Skutki braku przewidywania" omawia odroczenie do września sprawy G. Śląska i uważa, że „taktyka niemiecka względem Polski przypomina dziwnie jej przedwojenną taktykę względem Francji w sprawie Marokka; jest to taktyka ciągłego jątrzenia ran w nadziei na niezbędność zabiegu chirurgicznego". We wszystkich dziedzinach Niemcy wracają do przedwojennego systemu. Słusznie powiedział Herriot w swym organie lyońskim „Le Démocrate", że „dziwnie krótkowzroczni są ludzie, którzy nie spostrzegają, że dyplomacja niemiecka poprostu zagraża pokojowi". W liczbie tych „krótkowidzów" jest przedewszystkiem Briand, który nic nie uczynił w Genewie, by Curtiusa i Schobera zmusić do poddania ich projektu zbadaniu politycznemu. Ze swej strony Liga Narodów, pozwoliła na popełnienie błędu, który się na niej samej zemści. Racją bytu Ligi Narodów jest czuwanie nad pokojem, tymczasem staje się ona parawanem dla śmiałych i niebezpiecznych dla pokoju wyczynów niemieckich. Przy takich warunkach pracy instytucji genewskiej, przewiduje autor zupełną porażkę konferencji rozbrojeniowej i celem poparcia swego zdania powołuje się na art. Franka H Simonds'a, ogłoszony w Times'ie. F. H. Simonds twierdzi, że wszyscy ministrowie spraw zagranicznych, z którymi udało mu się rozmawiać, liczą się z porażką konferencji rozbrojeniowej, niedostatecznie przygotowanej. Wszyscy rozumieją, że jeżeli nie uda się Niemcom przeprowadzić swych tez rozbro-

wiona na próbę, jeżeli nie przez Polskę, to przez wspomnianą sytuację, w myśl której [illegible] Jeszcze jedno: należy oczekiwać, [illegible] Polskę ukróci się ongle Hitlerowcom w Gdańsku. Nie można zaś oczekiwać, że w krótkim czasie [illegible] wielki kryzys, a z nim ustanie [illegible] tu wersalskiego".

Deutsche Allg. Ztg. 24.V. [illegible] jów pod ogólnym nagł. „Co jest [illegible] uska", a mianowicie, artykuł pod [illegible] „Dla Rumunji", K. Lewińskiego [illegible] „Dla Stanów Zjednoczonych", [illegible] „Dla Grecji", Hansa Fürstenberga [illegible] sławji", H. E. Lindeinera - Wildau [illegible] choslowacji", — p. n. „Dla Włoch", [illegible] Polski".

Ostatni artykuł kończy się [illegible] dnych widoków, aby Polska „dosz[illegible] zechciała przełożyć przyjaźń niem[illegible] ską". „Beczka prochu — pisze au[illegible] wschodzie jest otwarta. Gdy Polska [illegible] prowadziła politykę zagrażającą pok[illegible] ści wschodu, nie wyłączając jej [illegible] o przyjaźń francuską przedewszys[illegible] wartość".

Algemeen Handelsblad 17. [illegible] z Berlina, opisując uroczystości [illegible] cach, oświadcza:

Należy wskazać, że młode Pań[illegible] go zaletami i wadami, powinno być [illegible] serjo. W Niemczech początkowo [illegible] śmiano się z „Polnische Wirtschaft" [illegible] nieobecności korespondenta w Polsce [illegible] postęp. Również wzrósł patrjotyzm. [illegible] ten naród państwa jest — pisze kore[illegible] nawet w objawach, które się dla nas [illegible] nemi, jest silniejsze, niż przeciwień[illegible] których tu nie brak. Mniej sympatyczn[illegible] w jaki to ukochanie objawia. Mianowicie [illegible] dobanie do militaryzmu, które uspra[illegible] śluzić, że Polska stała się Prusami dz[illegible] respondent pisze dalej, że cała ludność [illegible] udział w obchodach narodowych, przy[illegible]

Z AGADNIENIA [illegible]

PO SESJI RADY LIGI. AUSTRJA A NIEMCY. SPRAWA ROZBROJENIA.

Journal des Débats 25.V. w art. Pierre [illegible] p. n. „Skutki braku przewidywania" omawia [illegible] nie do września sprawy G. Śląska i uważa, [illegible] tyka niemiecka względem Polski przypomina [illegible] jej przedwojenną taktykę względem Francji [illegible] w. Marokko; jest to taktyka ciągłego jątrzenia ran w nadziei na niezbędność zabiegu chirurgi[illegible] We wszystkich dziedzinach Niemcy wra[illegible] przedwojennego systemu. Słusznie powiedz[illegible] riot w swym organie lyońskim „Le Démocr[illegible]" „dziwnie krótkowzroczni są ludzie, którzy [illegible] strzegają, że dyplomacja niemiecka poprosta [illegible] pokojowi". W liczbie tych „krótkowidzów" je[illegible]

jeniowych, to wystąpią oni z Ligi Narodów; gdyby zaś im się to udało, to Polsce nie pozostaje nic innego, jak porzucić Ligę. Słowem, w tym czy innym wypadku konferencja rozbrojeniowa skończy się prawdopodobnie porażką. W Chequers prawdopodobnie tak dr. Curtius jak i Brüning postarają się przedstawić Mac Donaldowi i Hendersonowi, znajdującym się pod wpływem II Międzynarodówki, sprawę rozbrojenia w odpowiednim dla celów niemieckich świetle. Takie są rezultaty krótkowzrocznej polityki, która chcąc stabilizować stosunki w Europie i umocnić pokój doszła do przeciwnych rezultatów.

Le Journal 23.V, uważa, że jeżeli niepowodzenie unji celnej austrjacko-niemieckiej w Genewie wywołało ofenzywę nacjonalistów niemieckcih, to świadczy to o tem, że Niemcy swym zwyczajem nie zrozumieli danej im nauki, polegającej na tem, że nie wolno bezkarnie podkopywać traktatów i że państwa dawniej sprzymierzone potrafią się przegrupować, by stawić opór wspólnemu niebezpieczeństwu. Dr. Curtius popełnił ciężką omyłkę, przedstawiając Zollverein jako punkt zwrotny w akcji przeforsowania wszystkich żądań niemieckich; ta właśnie okoliczność podnieciła agitację hitlerowską. Gorsze niż sama kampanja przeciw Curtiusowi w Niemczech są jej motywy. Berlin życzy sobie mianowicie widzieć na miejscu dr. Curtiusa człowieka, który potrafiłby w Chequers przeprowadzić żądanie rewizji planu Younga, oraz tezę niemiecką w sprawie rozbrojenia. Znamiennym objawem jest i to, że „Deutsche Allgemeine Zeitung" umieściła artykuł, inspirowany niewątpliwie przez kanclerza, będącego pod wpływem pangermanistycznych wielkich przemysłowców i dr. Schachta, a nawołujący do zastanowienia się nad tem, czy Niemcy nie powinny obecnie usunąć się z Ligi Nar. Jeżeli zważyć, że i socjaliści niemieccy poważnie myślą na najbliższym kongresie w Lipsku wypowiedzieć swą współpracę rządowi, to musi się przyjść do przekonania, że kanclerz zmuszony będzie rzucić się w objęcia hitlerowców. Taki obrót spraw wymaga ze strony Francji czynnej czujności.

The Manchester Guardian 25.V, omawiając w art. wst. rezultaty sesji Rady Ligi, stwierdza, że sesja ta odbyła się w czasie krytycznym. Proponowana unja celna postawiła Niemcy wobec Francji w bardziej wrogiej sytuacji, niż kiedykolwiek od czasu okupacji Ruhry. Dzięki pracom Rady sytuacja obecnie jest mniej groźna niż była przed tygodniem, za co należy się uznanie Hendersonowi. Zasadniczo Rada nie rozwiązała żadnego zagadnienia, a tylko odroczyła je. Bardzo często odroczenie jest załatwieniem, lecz wobec pogarszającej się sytuacji w Europie, wypadek ten tu nie zachodzi. Sytuacja finansowa w Niemczech mimo wszystko jest nadal ciężka. Ostatnie wybory w Oldenburgu są ostrzeżeniem, iż ruch nacjonalistyczny przybiera na sile i może stać się czynnikiem dominującym, o ile umiarkowana polityka Curtiusa zostanie uniemożliwiona przez francuskie wpływy w Lidze. Omawiając kwestję projektowanej unji celnej, autor pisze, że jeżeli Austrji w obecnych warunkach ekonomicznych nie wolno zawrzeć unji celnej, to jej niepodległość jest synonimem upadku.

O ile odroczenie rozstrzygnięcia w sprawie unji celnej jest uzasadnione, to odroczenie decyzji w sprawie mniejszości narodowej w Małopolsce wschodniej, zdaniem autora, nie posiada, niestety, podstaw. Jeżeli Henderson sądzi, że rząd polski skłonny jest do porozumienia z Ukraińcami, to jest w błędzie, albowiem rządowi polskiemu chodzi o niedopuszczenie do zbadania zajść w Małopolsce Wschodniej do czasu aż wszystkie ślady przekroczeń zostaną zatarte, co prawdopodobnie się uda. Natomiast odroczenie kwestji mniejszości niemieckiej na G. Śląsku jest, zdaniem autora, niezbędnym warunkiem sprawiedliwości. Dzięki poparciu delegacji niemieckiej przez Hendersona fortel polski nie udał się. Dalej autor stwierdza, że Niemcy były w mniejszości i w sprawie rozbrojenia. Autor ostrzega Ligę, by pod jej autorytetem nie kryły się otwarte lub utajone aljanse, które były trucizną przedwojennej Europy, a których miejsce Liga winna zająć.

The Sunday Times 24.V. W. Steed, omawiając kryzys europejski, pisze m. in. iż Niemcy grożą, że jeżeli nie zdołają podporządkować Ligi swej woli, to wystąpią z niej. Z groźbą tą należy się liczyć. Wystąpienie Niemiec z Ligi położyłoby kres traktatom lokareńskim. Jeżeli Niemcy mają takie zamiary, to im wcześniej będą one poznane, tem lepiej. Pozatem, zachowanie się Niemiec wobec komisji rozbrojeniowej wzbudza wątpliwości nawet u takich przyjaciół Niemiec jak lord Cecil, co do tego, czy rzeczywistym celem Niemiec jest rozbrojenie, czy też chodzi im tylko o uzyskanie prawa do podniesienia swych zbrojeń do poziomu zbrojeń innych państw. Powstaje kwestja, czy Niemcy proponują rozbrojenie nietylko jako równość w zbrojeniach, lecz również jako udział w ewentualnem przeprowadzeniu zobowiązań międzynarodowych pod egidą Paktu Ligi Narodów, wzmocnionego przez pakt paryski. Pytanie takie może być postawione Brueningowi i Curtiusowi podczas ich przyszłej wizyty w Londynie. Pragniemy wiedzieć, czy Niemcom chodzi o pokój, czy też troszczą się one o niego tylko o tyle, o ile może on być podporządkowany ich własnym interesom. Chcielibyśmy upewnić się, że pomimo odrzucenia Traktatu Wersalskiego jako podyktowanego, Niemcy uznają w nim pewne elementy idealizmu, dążenie do szczerej, nowej i lepszej cywilizacji ludzkiej, tembardziej że Traktat Wersalski zawiera Pakt Ligi oraz daje gwarancje by tu mniejszościom narodowym i wskazuje system metodycznego rozbrojenia. Jeżeli odpowiedź wypadnie negatywnie, to czy nie będzie oznaczało to, iż Niemcy żyją w świecie przedwojennym, podczas gdy znaczne większości innych narodów dążą do życia w świecie odrodzonym, z którego wojna i myśl o wojnie winny być usunięte?

The Observer 24.V, w art. wst. p. t. „Od Genewy do Chequers" dziękuje Hendersonowi za jego zręczne złagodzenie naprężenia wywołanego na terenie międzynarodowym przez austro-niemiecki projekt unji celnej, odesłanie bowiem sprawy tej do Hagi zapobiegło silnemu zaostrzeniu się stosunków pomiędzy mocarstwami. Autor obiecuje sobie dużo po konferencji w Chequers, która w przeciwieństwie do Genewy, zdaniem autora, będzie pozytywna. Celem tych rozmów ma być „wprowadzenie nowego i trwałego ciepła do stosunków anglo-niemieckich". Wyrażając pragnienie polepszenia stosunków z Niemcami, autor zanacza, iż „bezcelową byłoby rzeczą polepszenie stosunków z Niemcami kosztem pogorszenia stosunków z Francją". „Niemieccy ministrowie w Che-

quers — pisze autor— będą usiłowali wykazać rzeczywisty ciężar odszkodowań, lecz muszą być przygotowani na to, iż otrzymają radę, ażeby sprawę międzynarodową postarali się rozstrzygnąć w płaszczyźnie międzynarodowej". Autor w końcu zapewnia delegatów niemieckich o serdecznem przyjęciu w Chequers.

Il Mattino 20.V, w kor. z Genewy, wyraża zdziwienie, dlaczego Niemcy zostały jakoby zaskoczone stanowiskiem Włoch w sprawie unji celnej. Włochy nigdy nie dawały do zrozumienia, że byłyby przychylne sprawie połączenia Niemiec i Austrji. Mała Austrja ma dla Włoch ważną funkcję polityczną i terytorjalną, zabezpieczającą przed tarciami między światem dunajskim a niemieckim. Z Austrją tą Włochy będą utrzymywały zawsze najserdeczniejsze stosunki. A jeśli jak twierdzą Curtius i Schober układ miał charakter wyłącznie gospodarczy, to czemu — zapytuje koresp. — Włochy o nim nic nie wiedziały, a dowiedziały się dopiero jednocześnie z Paryżem i Pragą. Postępowanie takie nie uprawnia do żądania lojalnej współpracy. Albo Berlin nie bardzo się liczył ze stanowiskiem Rzymu, albo zbyt liczył na rozdźwięk między Włochami a Francją oraz Włochami a jednem z państw Małej Ententy. Jest to niedocenianie samodzielności polityki Włoch, które nie są zależne ani od Berlina ani od Paryża. Autor wyraża także niezadowolenie z uznania pewnych głosów prasy francuskiej, twierdząc, że Włochy nie działają dla niczyjej polityki, lecz kierują się wyłącznie swoimi celami i dlatego są w dalszym ciągu za ulżeniem Niemcom w odszkodowaniach wojennych.

Il Popolo d'Italia 21.V. w kor. z Genewy zarzuca min. spraw zagr. Jugosławji Marinkoviczowi, że utrudnia sprawę rozbrojenia dążeniem do uzbrojenia Jugosławji. Jest to zdaniem autora tem mniej usprawiedliwione, że właśnie teraz znikło niebezpieczeństwo zjawienia się nad granicą Jugosławji wielkiego bloku niemieckiego. Autor wyraża niezadowolenie z powodu wyznaczenia Genewy na siedzibę konferencji rozbrojeniowej, gdyż rzeczą jest niesłuszną, żeby na tej instytucji, dążącej do uniknięcia wojen, zarabiało miasto wcale nie dotknięte ostatnią wojną. Stwierdzając podobieństwo stanowiska Włoch i Francji w sprawie układu niemiecko - austrjackiego, podkreśla autor, że jest to tylko zbieżność w niektórych punktach, dowodząca właśnie samodzielności polityki Włoch.

Svenska Dagbladet 21.V, w art. wst. twierdzi, że układ niemiecko-austrjacki napotkał taki opór w Genewie dlatego, że Liga Narodów jest przesiąknięta duchem zwycięzców, którzy usiłują utrzymać stan dotychczasowy. Dziwi się autor jednak, że Briand aż tak bardzo uczuł się zaskoczony tym układem, pomimo, że podano do wiadomości jego stadjum przygotowawcze. Za postęp uważa autor przesłanie sprawy do Hagi w celu zbadania pod względem prawnym, w poprzednich bowiem latach tegoby nie zrobiono. Wystarczyłoby stanowisko mocarstw na sesji Ligi. Dziennik przypuszcza, że Haga uzna, iż układ niemiecko-austrjacki nie jest sprzeczny ze zobowiązaniami; nie ulega wątpliwości, iż Niemcy i Austrja uprzednio badały sprawę pod tym względem.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Allg. Ztg. 27.V, pisze, że źródła miarodajne nic nie wiedzą o tem, aby sfery urzędowe miały zaciągnąć pożyczkę zagraniczną. Wogóle takie rozwiązanie trudności finansowych nie byłoby odpowiednie, gdyż pożyczka nie przyniosłaby żadnej ulgi obecnemu położeniu Niemiec.

Jedno może być tylko wyjście z obecnego położenia, a mianowicie energiczne oszczędzanie na wewnątrz, a rewizja zobowiązań na zewnątrz, — tych zobowiązań, „które wysysają Niemców, a wierzycielom naszym przynoszą tylko kłopoty".

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas z 22—23.V, podaje obszernie przebieg odbywającego się w Kownie zjazdu prawników Litwy, Łotwy i Estonji. Litewski minister sprawiedliwości Žilinskas podkreślił w swej mowie powitalnej ważne znaczenie zjazdu dla rozwoju dobrych stosunków pomiędzy wymienionemi państwami bałtyckiemi. Przewodniczący pierwszego dnia obrad, prezes litewskiego trybunału najwyższego, prof. Kriszcziukaitis zaproponował uczczenie przez powstanie pamięci zmarłego ostatnio w Warszawie prof. Petrażyckiego, podkreślając jego zasługi położone w dziedzinie prawa. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów informacyjnych o ustawodawstwie w poszczególnych krajach, biorących udział w zjeździe. Uczestnicy zjazdu byli podejmowani przez prezydenta Smetonę, ministra sprawiedliwości i związek prawników litewskich. Dziennik podkreśla, że podczas zwiedzania muzeum wojskowego prawnicy — Łotysze szczególnie zainteresowali się sztandarem polskim, zdobytym przez wojska litewskie. Na sztandarze tym przedstawiona była Polska w granicach 1770 roku, według których lwia część ziem łotewskich wchodziła w skład Rzeczypospolitej.

Socialdemokratas 23.V, (Kowno) w koresp. z Łotwy omawia wyzysk litewskich robotników rolnych przez rolników łotewskich, zjednoczonych w „Związku gospodarczym Łotwy". Dziennik opisuje w ciemnych barwach położenie robotników przybywających z Litwy na Łotwę i wzywa ich do utworzenia związku, któryby pertraktował z rolnikami łotewskimi co do wynagrodzenia i warunków pracy robotników rolnych z Litwy. W końcu dziennik atakuje rząd litewski z powodu nieroztoczenia przezeń opieki nad uchodźcami z Litwy.

Lietuvos Aidas 23.V, zamieszcza streszczenie artykułu łotewskiego pisma „Latvija", które — wdg. „L. A." — podnosi gospodarczą rozbudowę Litwy i nadzwyczajny rozwój nacjonalizmu litewskiego. Pismo łotewskie podkreślało, że Litwini do tego stopnia dbają o swój język, że na zapytania w innym języku, nawet w łotewskim, odpowiadają tylko po litewsku. Temu patrjotyzmowi Litwinów „Latvija" przeciwstawia całkowitą bierność narodową Łotyszów i nawołuje tych ostatnich do pójścia śladami Litwinów.

Druk. „Kadra", Warszawa Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.